

Hasło „ROP” i... co dalej?



W najbliższym czasie przed gospodarką odpadami w Polsce pojawią się nowe, ambitne wyzwania. Z każdym rokiem ambicje decydentów są coraz bardziej rozbudowane, a głosy praktyków wzywające do opamiętania i zejścia na ziemię pozostają głosem wołającego na puszczy.

Zgodnie z ideowymi założeniami, zmierzamy w kierunku gospodarki obiegu zamkniętego (GOZ) oraz zero waste (ZW). Idea piękna i warta wsparcia. Jak to bywa jednak z ideami, nie zawsze możliwa w 100% do realizacji. Troszkę inaczej wygląda rzeczywistość, z którą każdy z nas spotyka się w marketach i w telewizyjnej reklamie.

Pojęciowa schizofrenia

Idea ZW mówi: „nie kupuj nic ponad niezbędne potrzeby”, a reklama mówi „Zamień swoją starą na nową”, cokolwiek by to sugerowało. Idea mówi: „Używaj do końca swoich i jej dni oraz naprawiaj do skutku”, a realia mówią „Zepsuje się tuż po gwarancji i nie opłaca się naprawiać, bo naprawa kosztuje więcej niż pół nowej”. Nasuwa się podstawowe pytanie: jak żyć w tej pojęciowej schizofrenii? Z odpowiedzialności producenta (ROP). Wdraża ją enigmatycznymi, jak to dyrektywy mają w zwyczaju, zapisami art. 8a dyrektywy ramowej o odpadach. Zapis ten wymaga, aby producent odpowiadał za produkty nie tylko do zakończenia okresu gwarancji, najchętniej produkując krócej lub dłużej żyjące jednorazówki, ale także ponosił odpowiedzialność za odpady, jakimi stają się po okresie użytkowania jego produkty. Idea prosta, ale jej realizacja jest już znacznie bardziej skomplikowana.

Diabeł tkwi w szczegółach

Producent ma płacić za pełne koszty zbierania i przetwarzania, pomniejszając daninę o przychody pochodzące ze sprzedaży surowców wtórnych uzyskanych z jego produktów. Biorąc pod uwagę wielkość i skomplikowanie rynku produktów, ubranie tej idei we wzory matematyczne przekładające się na konkretne i znaczne kwoty nie jest proste i łatwe. Dodatkowym smaczkiem jest to, że dotychczas koszty te były w Polsce śmiesznie niskie w porównaniu z kosztami w innych krajach UE. Nikomu nie było do śmiechu – z wyjątkiem uśmiechu politowania części producentów. Przemysł niechętnie ponosi te koszty, biorąc nawet pod uwagę fakt, że i tak zostaną one przeniesione na konsumenta w cenie produktu. Jak uczy życie, nikt nie chce być tym złym poborcą następnego parapatku

i o wiele przyjemniej jest coś dawać społeczeństwu niż zabierać. Życie jest jednak brutalne i ekonomia ma swoje prawa. Do zebranych w ten sposób funduszy pretenduje bowiem wielu chętnych. Kieszę na te pieniądze mają już przygotowane: samorządy, podmioty zbierające, instalacje sortujące i przygotowujące do recyklingu, a także instalacje recyklingu. Na końcu łańcucha pokarmowego materii cyrkulującej w gospodarce finansowania widzą się też podmioty używające materiałów pochodzących z recyklingu.

Jak podzielić ten tort, obiecany nam już wiele lat temu, a serwowany obecnie w postaci cienkiego, mało apetycznego podpłomyka? Tort, na który będziemy składać się wszyscy jako konsumenci? Po pierwsze, biorąc pod uwagę pragmatyzm, należy kierować się efektywnością wydatkowania środków i skierować je tam, gdzie przyniosą największe

Zgodnie z ideowymi założeniami, zmierzamy w kierunku gospodarki obiegu zamkniętego oraz zero waste. Idea piękna i warta wsparcia. Jak to jednak bywa z ideami, nie zawsze możliwa w 100% do realizacji.

efekty. W marketingu mamy dwie metody finansowego wpływania na rynek: pull (ciągnięcia) i push (pchania). Uzależnione jest to od miejsca, w którym umieścimy środki wpływające na rynek. Drugim problemem do rozwiązania jest zdefiniowanie i kwantyfikacja mierzalnych i wiarygodnych wskaźników, na których można oprzeć redystrybucję zebranych od producentów funduszy. W przypadku odpadów pierwszym miejscem ewidencji ilościowej odpadów jest brama instalacji, gdzie trafiają do sortowania jako procesu przygotowującego odpady do recyklingu. Niewiele pomoże tutaj wdrażana i ruszająca z pompą od stycznia 2020 r. Baza Danych Odpadowych (BDO). Tam, gdzie odbywa się pierwsze wiarygodne ważenie odpadów komunalnych, powinny być także skierowane środki realizujące ideę pull i push wszystkiego tego, co jest zawarte w odpadach i co w obecnych realiach technicznych i ekonomicznych da się przetworzyć ponownie na produkty. Tam odpady

będą uzyskiwały obiecaną rynkową wartość dzięki dopłacie pozyskanej z mechanizmu ROP.

Duch BDO

Wejście i wyjście instalacji jest opomiarowane za pomocą legalizowanych wag, a nad tym wszystkim czuwać będzie wirtualny duch BDO, patrząc łaskawym, ale czujnym okiem z obliczeniowej wirtualnej chmury. Duch BDO uwolniony z butelki jak Gin w Nowy, 2020 Rok. Jakich skutków należy oczekiwać po tym działaniu? Po pierwsze, utrzymanie lub nawet obniżenie cen za przyjmowanie do zagospodarowania wysokiej jakości surowców wtórnych zawartych w selektywnie i poprawnie zbieranych odpadach.

Po drugie, odblokowania zatorów w sprzedaży surowców, nawet poniżej realnie ponoszonych kosztów, czyli z dopłatą. Po trzecie przekazywanie większej ilości surowców do realnie działających instalacji recyklingu. W ślad za tym mechanizmem wzrastać powinny także osiągnięte przez gminy, powiaty, województwa i Polskę poziomy recyklingu – aż do osiągnięcia wymaganych poziomów. Oczywiście, jest to hipotetycznie możliwe przy założeniu, że poziomy te, jak ruchomy cel na strzelnicy, znów nie zostaną podniesione do nowych, jeszcze ambitniejszych wartości.

Rodzące się wątpliwości

System już mamy, pozostaje tylko do rozwiązania kilka marginalnych problemów i odpowiedzi na kilka prostych z pozoru pytań:

1. Kto ma to wszystko zrobić?
2. Jak określić realne koszty ponoszone przez system, uwzględniając koszty zbierania, koszty segregacji i koszty recyklingu oraz przychody ze sprzedaży surowców wtórnych?
3. Jak sprawiedliwie zebrać od producentów fundusze, bazując na powyższych wskaźnikach, uwzględniając koszty i podatność na recykling poszczególnych produktów?
4. Jak sprawiedliwie i racjonalnie podzielić te fundusze w sposób zapewniający ich efektywne wykorzystanie, optymalizując koszty administracyjne samego systemu?
5. Jak rozliczać koszty ponoszone na poszczególnych etapach gospodarowania odpadami, stymulując jednocześnie ekoprojektowanie oraz wdrażanie nowych, innowacyjnych technologii przetwarzania odpadów?

Z pewnością w trakcie wdrażania systemu, a także po jego wdrożeniu pojawi się wiele innych pytań, na które trzeba będzie na bieżąco znaleźć odpowiedzi. Mamy na to jeszcze trochę czasu.

Piotr Szewczyk

przewodniczący Rady RIPOK

REKLAMA